

ECCELESIA



Informator Duszpasterski Parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Zielonce

lipiec - sierpień 2026

nr 4(160) rok XXXIII

Zakończyliśmy uroczystości związane ze wspomnieniem wydarzeń z 15 sierpnia 1920 roku, a przed nami uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej,

zatwierdzona przez Papieża Piusa XII 26 października 1956 roku dla diecezji polskich, po wielowiekowych staraniach, poczynając od cudownej obrony Jasnej Góry w 1655 roku.

Przeżywamy miesiąc sierpień otoczeni rzeszą pielgrzymów zdążających na Jasną Górę Zwycięstwa. Już to idąc razem, bądź usługując przechodzącymi przez nasze miasta i wsie, bądź towarzysząc im duchowo przez modlitwę. Wszystkie te wydarzenia uświadamiają nam żywą obecność Boga w naszej historii, który Maryi, ziemskiej Mat-

ce Jezusa, wyznaczył zadanie szczególnej opieki nad naszym narodem. Ta obecność przejawia się w wielorakim błogosław-

Drodzy Czytelnicy „Ecclesii”!

wieństwie i skutecznym wstawiennictwie Maryi w osobistym życiu poszczególnych osób, a w życiu narodu obroną suwerenności i wiary w wielkich wydarzeniach.

Bóg w swoim działaniu niejednokrotnie posługuje się ludźmi, którzy Mu bezgranicznie zaufali i są gotowi ponosić trudy i ofiary aż do oddania życia. Tak było w 1655 roku podczas obrony Jasnej Góry. Ojciec Augustyn Kordecki nie ugiął się pod presją wspaniałe wyposażonej i wielokrotnie liczniejszej armii szwedzkiej, ale zaufał wstawiennictwu Maryi i pod-

jął walkę po ludzku skazaną na porażkę. Trwał na modlitwie i wszystkich zagrzewał do ufności w Bożą moc. Nie zawiódł się. Obroniona została nie tylko suwerenność narodu, lecz także wiara katolicka.

Podobnie było w 1920 roku. Cała Polska stanęła do walki bronią i modlitwą. We wszystkich kościołach stolicy trwały żarliwe modlitwy nie tylko ojców i matek, młodzieży i dzieci, lecz także biskupów i dowódców wojskowych. Odbywały się procesje błagalne i prośby do Matki Bożej Łaskawej, świętego Władysława z Gielniowa i św. Andrzeja Boboli. Ks. Ignacy Skorupka z młodzieżą stanął do walki, niosąc krzyż – znak zwycięstwa, które przepowiedział ufny we wstawiennictwo Matki Najświętszej. 15 sierpnia w Uroczystość Wniebowzięcia NMP wojsko Polskie odniosło zwycięstwo.

Również dziś Bóg pragnie nas zbawiać i ratować z różnych zagrożeń posługując się ludźmi wiary i modlitwy. Bądźmy takimi ludźmi.

Ks. Kazimierz Seta



**Program
Jerycha
Różańcowego
zamieściliśmy
na s. 8**

Nieletni duchowi rodzice dzieci nienarodzonych

W Uroczystość Zwiastowania NMP – Dzień Świętości Życia składaliśmy po raz 29. w naszej Parafii przyrzeczenia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. W parafialnej Księdze DADP złożenie przyrzeczeń własnym wpisem potwierdziły 52 osoby. Wśród nich jest 8 osób, które po raz pierwszy wzięły w modlitewną opiekę dzieci nienarodzone, zagrożone zabiciem w łonach matek. W codziennej modlitwie prosimy Pana Boga, Miłosiernego Dawcę życia, aby – przez wstawiennictwo Niepokalanej Maryi i św. Józefa – wzbudził w sercach rodziców adoptowanego dziecka odwagę i miłość ocalającą jego życie. Mamy więc nadzieję na to, że przyczyniamy się do uratowania życia kolejnych poczętych dzieci.

Duchowa adopcja dziecka poczętego jest adresowana przede wszystkim do osób dorosłych; jest zadaniem długofalowym (trwa 9 miesięcy), zobowiązującym wobec złożonego przyrzeczenia, wymaga powagi i dużej dyscypliny. Udziałowi dzieci w tym dziele powinno towarzyszyć pewne zaangażowanie rodziców. Wśród osób potwierdzających ostatnio złożone przyrzeczenia znalazł się podpis dzieci – dwojga duchowych rodziców dzieci nienarodzonych, nieletnich. Zaskakuje, a jeszcze bardziej raduje! Doświadczylam radości z poznania nieletniej duchowej mamy – Hiacynty; rozmawiałam z dziewczynką i jej Mamą. Hiacynta ma 8 lat. Duchową adopcją zainteresowała się ponad 2 lata temu, jako 6-letnie dziecko, gdy podczas Mszy św. stała się świadkiem składania przyrzeczeń. Po wysłuchaniu objaśnień Mammy wyraziła chęć podjęcia tej modlitwy i tytułem próby (bez wpisu do Księgi) odtąd wspólnie modliły się, odmawiając 1 dziesiątkę różańca i modlitwę codzienną w intencji adoptowanego dziecka. Modlitwa ta stała się częścią codziennej wieczornej modlitwy rodzinnej. I udało się. W 2025 r. 7-letnia Hiacynta złożyła przyrzeczenie i wówczas potwierdziła to swoim podpisem w Księdze, podejmując dziewięciomiesięczną modlitwę. Pod datą 25 marca 2026 r. wśród składających przy-



rzeczenie znalazł się ponownie podpis Hiacynty, co wskazuje, że dziewczynka dzielnie trwa w tej formie służby na rzecz ochrony życia nienarodzonych. Hiacynta jest już dość samodzielna w pełnieniu przyjętych zobowiązań, ale Mama nieustannie czuwa, aby nie zdarzyło się jakieś zaniedbanie. Ważną pomocą dla Hiacynty okazała się aplikacja w telefonie Mamy, dzięki której dziewczynka mogła m.in. wizualnie uczestniczyć w embrionalnym procesie rozwoju dziecka; ułatwia jej to duchowe zbliżenie się do dzieciątka, którego wzrastanie bardziej świadomie wspiera swoją mo-

dlitwą. Gdy Hiacynta opowiada o swojej służbie ma oczy pełne szczerzej dziecięcej radości i wiary w to, że ta modlitwa ma wartość ocalającą życie adoptowanego dzieciątka, że pomaga, by zostało ono pokochane przez biologiczną mamę i że ona otoczy je troskliwą czułością. Nie bez znaczenia wydaje się to, że Hiacynta ma bliską relację ze swoją patronką z Fatimy. Przykład Hiacynty dowodzi, że dziecięce serca Pan Bóg hojnie wyposażył w bogactwo często niedocenianych możliwości, zdolności, w tym w bezcenną potencję daru apostołowania na rzecz ratowania i ochrony poczętego życia. Pamiętajmy w swojej modlitwie o Hiacyncie i o Franku, który po raz pierwszy złożył swoje dziecięce przyrzeczenie, stając się duchowym tatą nienarodzonego dziecka. Pomóżmy im trwać w tej służbie i by stali się iskrą zapalającą inne dzieci do pięknego dzielenia się darem własnego życia.

Krystyna Wojda



Serdecznie dziękujemy pracownikom Zielonkowskiego Oddziału Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej za życzliwą, rzetelną, sprawną i w miłej atmosferze obsługę parafialnego konta bankowego. Dziękujemy również zarządowi Banku za preferencyjne warunki utrzymania naszego konta.

Wpłaty na konto parafialne **35 8923 0008 0150 1609 2015 0001** są pobierane bez prowizji.

Kilka rodzin z naszej parafii systematycznie wpłaca swoją ofiarę na konto. Dziękujemy.



**Niewiastę dzielną kto znajdzie?
Jej wartość przewyższa perły.**

(Prz 31,10-31)

Ambasador Misyjnego Laikatu – sł. Boża WANDA BŁEŃSKA

Uganda – kraj położony w środkowo-wschodniej części Afryki. Bogata przyroda; dziko rosnąca roślinność i wolno żyjące zwierzęta. Na jego terytorium znajduje się największy zbiornik śródlądowy na kontynencie – Jezioro Wiktorii. W opinii premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla to „perła Afryki”. Ale Uganda to też niesamowita bieda mieszkańców: walka o codzienny byt, walka z głodem, chorobami, śmiercią to codzienność tubylców. Wspierają ich misjonarze z państw europejskich, którzy zapewniają opiekę medyczną, materialną, kształcą i dzielą się wiarą. To prawdziwi apostołowie Chrystusa, wśród nich też Polka - Wanda Błęńska, „Matka Trędowatych”, „dzielna niewiasta”.

**Jeśli macie dobre, świetlane pomysły,
to je pielęgnujcie.**

Nie dajcie im zasnąć, nie odrzucajcie ich.

Przyszła na świat 30 października 1911 r. w Poznaniu, jako drugie dziecko Teofila i Heleny z d. Brunsz. Wanda urodziła się małą, ważyła zaledwie 2,25 kg, karmiono ją kozim mlekiem dla wzmocnienia. Babka ze strony ojca dramatycznie prognozowała „...to ci się nie uchowa”. Uchowała się, dożyła 103 lat! Ze względu na stan zdrowia dziecka i matki, rodzina przeprowadziła się do Puszczykowa, popularnej miejscowości o walorach uzdrowiskowych, oddalonej 13 km od Poznania. Niestety, 1 lutego 1913 r. zmarła jej matka. Ale lata dziecięce pozostały w pamięci Wandy jako czas pełen miłości i radości. Od zawsze marzyła o zawodzie lekarza, było to świadome i sprecyzowane pragnienie: „...zawsze miałam dwa cele: ja muszę być lekarką i muszę być lekarką na misjach (...) i to się spełniło.” Pierwszy okres nauki odbywała Wanda w domu, pod okiem ojca – nauczyciela. Do szkoły poszła dopiero w gimnazjum, w Toruniu, dokąd przeniesiono ojca na funkcję wizytatora, a następnie członka Komisji Edukacji Narodowej w kuratorium oświaty. Po maturze zdecydowała się wstąpić na Wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego. Mimo ogromu zajęć dydaktycznych rozwijała swoje rozmaite aktywności, szczególnie te związane z medycyną i misjami, a więc zaangażowała się w prace Akademickiego Koła Misjologicznego, zostając nawet członkinią Zarządu Głównego Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce, działała także w Sekcji Pomocy Lekarskiej powstałej

przy Akademickim Kole Misjologicznym, odpowiedzialnej za zbieranie medykamentów i środków opatrunkowych dla stacji lekarsko-misyjnych w Chinach. Pomagała również w redagowaniu pisma *Annales Missiologica*. Były to drobne kroczki przygotowujące ją do spełnienia dziecięcego marzenia o służbie na rzecz misji. W 1934 r. Wanda uzyskała tytuł doktora wszech nauk lekarskich. Wróciwszy do Torunia otrzymała zatrudnienie w Szpitalu Miejskim, skąd w 1936 r. przeniosła się do Państwowego Zakładu Higieny. Wkrótce odbyła sześciomiesięczny Wyższy Kurs Mikrobiologii Lekarskiej w Warszawie. W 1939 r., krótko przed wybuchem wojny otrzymała pracę w Szpitalu Morskim w Gdyni, ale już w październiku powróciła do Torunia i kontynuowała pracę w Państwowym Zakładzie Higieny w charakterze laborantki. W czasie okupacji działała w konspiracji pod pseudonimem „Szarotka” lub „Grażyna”; 13 października 1942 r. została zaprzysiężona w tajnej organizacji wojskowej o nazwie „Gryf Pomorski”. Ta organizacja miała charakter katolicki i ponadpartyjny, obejmowała Pomorze i część Prus Wschodnich. Błęńska jako komendantka sekcji żeńskiej odpowiadała za szkolenia sanitarne, werbunek nowych członków, gromadzenie lekarstw i środków opatrunkowych, zaopatrzenie partyzantów oraz pomoc więźniom obozów koncentracyjnych. W dzień imienin Wandy - 23 czerwca 1944 r. nie było świętowania. Wandę zatrzymało Gestapo, które trafiło na jej ślad w wyniku przechwyconego grypsu z listą komendantów. Osadzona w więzieniu skupiała się na codziennych praktykach religijnych, które tak wspominała: „(...)z koleżankami zawsze przy otwartym oknie śpiewaliśmy pieśni religijne. Codziennie o jednej godzinie modliłyśmy się litanią. Modlitwę zawsze kończyłyśmy pieśnią *Boże, coś Polskę* (...)” Do tej modlitwy na swój sposób włączali się inni więźniowie, przechodnie zatrzymywali się pod tym więziennym oknem. Była wzorem miłości i miłosierdzia dla innych osadzonych. W sierpniu 1944 r. została przewieziona do Gdańska, gdzie oczekiwała na rozprawę. Wykupiona przez organizację przed ogłoszeniem wyroku, będąc na wolności, odwiedziła, mimo przeogromnych trudności, ukochanego brata, ciężko chorego w jenieckim szpitalu niemieckim, co można uznać za wręcz nieprawdopodobne zdarzenie. Po powrocie, mimo braku tzw. glejtu władz niemieckich, udało się jej po-

nownie zatrudnić w Państwowym Zakładzie Higieny w Toruniu, dzięki pomocy byłego jej szefa, dobrego i prawego człowieka, gdzie dotrwała do końca okupacji. Natomiast 1 lutego 1945 r., po wkroczeniu do Torunia Armii Czerwonej, Błęska objęła stanowisko dyrektora Szpitala Miejskiego. W tym niezwykle trudnym czasie, ogromnym trudem - zdobywając leki, opatrunki, przyjmując personel, załatwiając żywność dla pacjentów - zdołała zorganizować pracę szpitala, a następnie odeszła do pracy w Państwowym Zakładzie Higieny najpierw w Łodzi, a później w jego filii w Gdańsku-Wrzeszczu. W tym czasie wykładała też w Szkole Pielęgniarskiej bakteriologię i serologię. W 1946 r. Błęska, mimo braku oficjalnych możliwości, wiedzona siostrzaną miłością, ufna w Bożą pomoc, ponownie udała się do Niemiec, by spotkać się w Hanowerze z ocalałym bratem. Wycieńczonemu, wyniszczonemu pobytem w oflagu, schorowanemu Romanowi pomogła odzyskać względną poprawę stanu zdrowia. A on, pozostając w Niemczech, pomagał rodakom w kraju, wysyłał paczki. Wanda zaś, nie mając możliwości powrotu, zgłosiła się do Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet w Dywizji gen. Stanisława Maczka (w tzw. „Pestce”). Ponadto pracowała w szpitalach tworzonych przez organizację UNRRA, była też lekarzem w polskich szpitalach wojskowych w Niemczech. Wkrótce przeżyła osobisty dramat; zmarł jej ukochany brat, którego grobu nie udało się jej odnaleźć. W tych warunkach, tam na obczyźnie ze zwielokrotnioną siłą odżyło pragnienie służby na misjach; w tym celu odbyła w Hamburgu pięciodniowy kurs medycyny tropikalnej. Wkrótce potem, w ślad za swoją jednostką – „Pestki” przeniesioną do Anglii, udała się na Wyspy, gdzie pracowała w szpitalach wojskowych, uzupełniając wykształcenie z zakresu medycyny tropikalnej i jednocześnie przygotowując się intensywnie do wyjazdu na misję. W końcu, w 1950 r. otrzymała zaproszenie do pracy w Ugandzie.

To były lata ciężkiej, ale szczęśliwej pracy

W ciągu zaledwie czterech dni udało się jej załatwić konieczne formalności i 9 lutego 39-letnia Wanda wyjechała, by pomagać Afrykańczykom cierpiącym na jedną z najstraszniejszych chorób ludzkości – na trąd. Wiemy, że ta choroba zakaźna istniała w czasach przedchrystusowych, my znamy ją z opowieści biblijnych. Chory doświadcza wielowymiarowego cierpienia: bólu fizycznego, bezdomności, głodu, a najcięższym jest cierpienie odrzucenia, społecznej stygmatyzacji i potępienia.

W marcu 1950 r. dr Wanda dotarła do miasta Fort Portal w Ugandzie; miała pomagać w budowie zakładu dla trędowatych, ale do realizacji zamierzenia nie doszło. W styczniu 1951 r. odwiedziła ośrodki leczenia na trąd w Nyendzie i Bulubie nad Jeziorem Wiktorii, gdzie w schroniskach – prowadzonych przez siostry franciszkanki z Irlandii, przebywało tysiące chorych

bez nawet jednego lekarza wśród personelu. Tu została. Dołączyła do zakonnic i stała się pierwszą w historii Ugandy dyplomowaną lekarką organizującą ośrodek leczenia trądu. Stała się, jak twierdził ks. Romuald Szczodrowski: „Iskierką nadziei. Stała się nią dla trędowatych, tam w Ugandzie...”

Dla tubylców – *Dokta*, lekarz, przyjaciel, obdarzający ich wielką miłością i troską, służący z przekonaniem, że: „Lekarz, który nie ma serca dla pacjentów, nie jest dobrym lekarzem.”

Ich nie trzeba się bać. Ich trzeba kochać.

W trędowatych widziała – jak twierdził abp Stanisław Gądecki – „nie tyle jednostkę chorobową do wyleczenia, ile całego człowieka z jego lękami i nadziejami, któremu należy się – oprócz profesjonalnej opieki – szacunek i czułość”. *Dokta* – dzięki gruntownemu przygotowaniu merytorycznemu, zawodowemu, w tym z zakresu higieny i profilaktyki – bardzo dbała o środki bezpieczeństwa, co w warunkach, jakie zastała – nie było proste. Sama jednak zachowywała się niezwykle roztropnie i szlachetnie wobec pacjentów; zakładała rękawiczki tylko do operacji, natomiast badała chorych gołymi rękami, uzasadniając to: „nie mogłam dać im odczuć, że się ich boję lub brzydzę.” Tak, to ona – Polka była pierwszą lekarką, która tym cierpiącym, wykluczonym ludziom przywracała człowieczą godność. A oni obdarzali ją zaufaniem, które tak bardzo sobie ceniła jako człowiek i lekarz, bowiem dr Błęska była przekonana, że pacjent szybciej zdrowieje, „jeżeli ufa lekarzowi”. Współpracownica *Dokty* zaświadczała: „Kochała Afrykańczyków, a oni to wyczuwali.(...) ona zawsze miała dla nich czas. Nawet gdy była zmęczona, znajdowała choćby chwilę. (...) Ona bowiem dawała takie ciepło, za którym tęsknili wszyscy, (...) Biła od niej jakaś świętość!” Owocem jej starań, pod jej kierownictwem skromny szpital w Bulubie stał się nowoczesnym centrum leczniczym i szkoleniowym ze 100-łóżkowym szpitalem, osobnym oddziałem dziecięcym, zapleczem diagnostycznym, domami dla chorych i z kościołem. Od 1966 r. prowadziła cykl wykładów na Uniwersytecie Medycznym w stolicy Ugandy – Kampali. Dr Wanda nieustannie aktualizowała i doskonaliła swoją wiedzę. Podróżując, zwiedzała różne ośrodki badawcze i leczące, m.in. w Tanzanii, Rwandzie, Kenii, w Mali, zapoznając się z nowymi metodami leczenia trądu. Z wieloma współpracowała, m.in. z ośrodkami w Amsterdamie, Londynie, angażując się w działania mające na celu uzyskanie szczepionki przeciw trądowi.

Z Ugandą w sercu

W 1983 r. dr Błęska przekazała kierownictwo szpitala i całego centrum w Bulubie medykom z Ugandy dr. Josephowi Kawumie. Nadal jednak pozostała i służyła w Bulubie jako lekarz konsultant aż do 1992 r. Wtedy wróciła do Ojczyzny z zamiarem pozostania już na stałe. Ostatecznie stało się to dopiero w 1994 r., ale przedtem, jeszcze na przełomie czerwca

i lipca, odwiedziła Ugandę, uczestnicząc w obchodach jubileuszu 60-lecia posługi Sióstr Franciszkanek Misjonarek dla Afryki na ugandyjskiej ziemi. Uczestniczyła również w uroczystości nadania Centrum Leczenia Trądu w Bulubie jej imienia. Wówczas Dyrektor Centrum przedstawił ją „jako wielką córę Polski, która równocześnie stała się prawdziwą Ugandyjką dla Ugandyjczyków i której drugim domem jest Buluba (...) doktor Błęńska uczyła nas swoim przykładem, jaki powinien być lekarz, który poświęca całe swe życie, czas i talent w służbie chorym. (...)”

W sierpniu 1994 r. dr Wanda Błęńska zamieszkała w Poznaniu. W tym roku otrzymała tytuł doktora honoris causa Akademii Medycznej im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Powróciła z niewygasłym zapalem misyjnym. W latach 1994 – 2014 prowadziła wykłady z medycyny tropikalnej w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie. Przygotowujących się do służby misyjnej przekonywała: „Na misje powinni wyjeżdżać ludzie szczęśliwi, bo jeśli samemu nie jest się szczęśliwym, to nie można dać szczęścia innym.” Mimo podeszłego wieku była bardzo aktywna: udzielała wywiadów, opowiadała o swojej pracy, dzieliła się wspomnieniami, obdzielając słuchaczy, także dzieci, młodzież, studentów swoim szlachetnym zapalem misyjnym. Brała udział w kongresach misyjnych, konferencjach, sympozjach. Spotykała się z wiernymi w parafiach. W 2006 r. po raz ostatni pojechała do Ugandy. Żyjąc w Polsce, swojej rzeczywistej ojczyźnie, niezmiennie miała w sercu Ugandę.

Zmarła 27 października 2014 r., przeżywszy 103 lata.

Ona szła śladami swojego Mistra,...

Wanda Błęńska była osobą religijną. W jej życiu Bóg był na pierwszym miejscu. W 1958 r. złożyła śluby, będące jej prywatną konsekracją, następującej treści: „Ja Wanda, obieram Ciebie Jezu, za wyłącznego Pana i ślubuję Ci Miłość, Wierność i Posłuszeństwo aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący w Trójcy Jedyny, Królowo Polski i Wszyscy Święci. W dniu Najświętszego Serca Pana Jezusa. A.D. 1958 W. Błęńska”. Jezusowi z ufnością zawierzała swoją codzienność i wielkie sprawy, doniosłe wybory podczas długich godzin spędzanych w kaplicy, całkowicie poddana Jego woli. Uczestniczyła we Mszach św., codzienna modlitwa była dla niej „bardzo, bardzo wielką pomocą.” W listach do zaprzyjaźnionego kapłana zwierzała się z niepokojów duchowych, świadczących o wielkiej trosce o czystość swego serca najgłębiej pojętą, o bliskiej relacji z miłującym Ojcem: „Boję się bardzo, że jestem bogatsza od moich pacjentów (...) Ale Pan Jezus zna moje myśli, więc jeżeli zechce, to zrówna ze swymi najbiedniejszymi, a ja się na to z radością zgadzę. (...) Jaki Pan Bóg jest strasznie dobry dla mnie. On zawsze najwięcej kochał tych niezbyt dobrych. (...)” Arcybiskup naszej Diecezji, lekarz i misjonarz ks. Henryk Hozer w homilii pogrzebowej, mówił m.in. „Została bardzo wcześnie wybrana do wielkich dzieł. To

był z pewnością wybór Boży, który korespondował z jej gorącym sercem, z jej wielkimi pragnieniami, streszczającymi się między innymi w tym, by zostać lekarzką i misjonarką (...) Ona szła śladami swojego Mistra, w którego wierzyła i który ją prowadził (...)”. Wanda Błęńska ubogacała swoje serce poprzez kontakty z wieloma mocarzami ducha chrześcijańskiego. Kilkakrotnie spotkała się z Janem Pawłem II; najpierw w trakcie Jego pielgrzymki do Kenii w 1980 r., później w Poznaniu z okazji beatyfikacji w 1983 r. Urszuli Ledóchowskiej, ale za najważniejsze z tych spotkań uznawała osobiste spotkanie w 1993 r. podczas papieskiej podróży Jana Pawła II do Ugandy. Wówczas *Dokta* zabrała swoich podopiecznych (trędowatych) do Kampali, gdzie po oficjalnych spotkaniach Papież podszedł do nich i serdecznie rozmawiał; dr Błęską nazwał „ambasadorem misyjnego laikatu”. Dr Wanda na przełomie 1986 i 1987 r. spędziła kilka miesięcy w Indiach, gdzie spotkała się z ks. Marianem Żelazkiem i mogła podpatrywać funkcjonowanie ośrodka dla trędowatych w Puri, założonego przez tego niezwykle polskiego duchownego, misjonarza. (czyt. *Ecclesia* 2016, nr 5). W Indiach dr Błęńska odwiedziła w Kalkucie Matkę Teresę i zobaczyła stworzone przez nią hospicjum – świadectwo niezwyklej dobroci, poświęcenia ludziom cierpiącym. Warto zauważyć, że miłość do człowieka, wysoki poziom wrażliwości na chorych, cierpiących, zdolność do najwyższych poświęceń to piękne, charyzmatyczne cnoty wspólne tym trojgu misjonarzom i jakże radującym się nimi Ojcu Świętemu. Od 18 października 2020 r. w Archidiecezji Poznańskiej trwa proces beatyfikacyjny W. Błęńskiej i przysługuje jej tytuł Służebnicy Bożej Kościoła Katolickiego. Proces rozpoczęto uroczystą Mszą św. w niedzielę misyjną i we wspomnienie św. Łukasza – ewangelisty, misjonarza.

Wanda Błęńska została odznaczona kilkudziesięcioma różnymi, ojczystymi i zagranicznymi wyróżnieniami. W jubileuszowym roku Żywego Różańca i Pauliny Jaricot na szczególne podkreślenie zasługuje uhonorowanie Wandy Błęńskiej już podczas studiów, w 1932 r. dyplomem - z błogosławieństwem Ojca Świętego Piusa XI - za zasługi dla rozwoju Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, założonego przez Paulinę Jaricot w 1822 r.

Modlitwa o beatyfikację Służebnicy Bożej Wandy Błęńskiej

„Ojcze, Ty posłałeś na świat Swego Syna, Drogo do prawdziwego życia. Prosimy Cię, posyłaj świadków Twej miłości na peryferie świata, tak jak Wandę Błęską, lekarzkę, misjonarkę i Matkę Trędowatych. Udziel nam łaski, by dzięki naszemu świadectwu piękno Ewangelii mogło zajaśnieć wszędzie tam, gdzie mieszkamy, uczymy się i pracujemy. Prosimy o beatyfikację Wandy Błęńskiej, abyśmy zainspirowani jej życiem, kochali Ciebie i dawali siebie innym. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.”

Krystyna Wojda

Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie

„(...) odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej”. Znamy ten opis znajdujący się w 2. rozdziale Ewangelii św. Jana bardzo dobrze. Często wykorzystuje się go podczas mszy zaślubin jako tło rozważań o małżeństwie i Bożej obecności w życiu rodzinnym. Opisuje on pierwszy publiczny cud Jezusa - przemianę wody w wino w Kanie Galilejskiej.

Nie mają już wina...

Ewangelista przekazuje, że na weselu tym była Jego Matka, Maryja. Zaproszeni byli również Jezus oraz Jego uczniowie. W pewnym momencie zabrakło wina, co dla gospodarzy było poważnym problemem, ponieważ mogło stać się powodem wstydu i kpin sąsiadów oraz znajomych. Maryja zauważa trudną sytuację i mówi do swego Syna dobrze znane nam słowa: „nie mają już wina”. Choć odpowiedź Jezusa wydaje się nieco oschła i odpychająca („Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?” – J 2, 4), Maryja zwraca się do sług słowami: „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Jezus polecił napełnić sześć kamiennych stągwi wodą, która w sposób niewytłumaczalny została przemieniona w doskonałe wino. Jak podaje Ewangelia, starosta weselny był zdumiony jego jakością i zauważył, że zwykle najlepsze wino podaje się na początku uczty, a tutaj zachowano je na koniec.

Początek znaków i zapowiedź

Św. Jan nie nazywa tego wydarzenia cudem, lecz znakiem („Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” – J 2, 11). Ma

ono oczywiście znacznie głębsze znaczenie niż samo rozwiązanie problemu niedostatku wina.

Jest to przede wszystkim pierwszy znak, przez który Jezus objawia swoją chwałę. Jednak z opisu wynika, że większość uczestników tego wydarzenia nie miała świadomości tego, co się stało. Jedynie słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli. Podobnie jest z nami. Znaki Bożej obecności dane są nam każdego dnia, ale tylko nieliczni je dostrzegają. Potrzeba otwartości, by usłyszeć wezwanie, ale to nie wystarczy. Trzeba jeszcze gotowości do działania („uczynicie wszystko...”) i woli, aby rzeczywiście to działanie podjąć. Znak uczyniony przez Jezusa staje się przede wszystkim znakiem dla Jego uczniów, którzy, jak podaje św. Jan, uwierzyli w Niego. Ten początek znaków jest niezwykle ważny, gdyż ukazuje uczniom Jezusa nie tyl-

ko jako nauczyciela i kogoś, kto wyjaśnia im znaczenie Pisma. Staje się On tym, który ma moc dokonywać rzeczy niezwykłych. Te znaki mają być niejako potwierdzeniem wszystkiego, co potem zrobi i powie.

Maryja - Niewiasta i wstawienniczka

W całej tej historii ważna jest również rola Maryi, którą Jezus nazywa tu „Niewiastą”. Wydaje się, że przez użycie tego sformułowania, św. Jan chce podkreślić znaczenie Matki Jezusa jako nowej Ewy, czyli Tej, której potomstwo zmiażdży głowę węży (Rdz 3, 15).

Znamienne, że Jan użyje tego samego słowa „Niewiasto” po raz drugi i ostatni - na Kalwarii, gdy Jezus umierający na krzyżu powierza Maryję umiłowanemu uczniowi: „Niewiasto, oto syn Twój”(J 19, 26). Te dwa



Wesele w Kanie Galilejskiej na fresku Giotta di Bondone w kaplicy Scrovegnich w Padwie

momenty - Kana i Golgota - tworzą w Ewangelii Jana swoistą klamrę. W Kanie rozpoczyna się publiczna działalność Jezusa i Jego droga ku „godzinie”. Na krzyżu ta godzina się dopełnia, a Maryja jest obecna przy obu. Warto też zatrzymać się przy tym, co Maryja mówi i jak mówi. Nie wydaje poleceń, nie domaga się cudu. Wypowiada jedynie prostą obserwację: „Nie mają już wina”. To modlitwa wstawiennicza w swojej najczystszej formie - bez rozwodzenia się na temat tego, czego potrzeba i jak to osiągnąć. Maryja dostrzega ludzki niedostatek i przynosi go Synowi, pozostawiając Mu pełną swobodę działania. W tym geście kryje się głęboka mądrość i pokora: nie mówi Bogu, co ma zrobić - mówi Bogu, co widzi.

Równie ważne są jej słowa skierowane do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Tradycja Kościoła widzi w tych słowach jej niezmiennie orędzie skierowane do każdego pokolenia wiernych. Maryja nie wskazuje na siebie, lecz na Jezusa. Wyznacza program życia Nowego Człowieka, który można streścić właśnie w tych słowach: słuchaj Jezusa i czyń, cokolwiek ci powie.

Wstawiennictwo Maryi, tak jak ukazuje je ta scena, nie jest więc „obejściem” Boga ani alternatywną drogą do łaski. Jest raczej tym, czym jest wstawiennictwo każdej kochającej matki - ważnym spojrzeniem na potrzeby dzieci i zanoszeniem ich przed oblicze Tego, który jeden może naprawdę pomóc. Kościół od wieków zwraca się do Maryi właśnie w tym duchu: nie zamiast Chrystusa, lecz przez Nią - do Niego.

Woda, wino i Nowe Przymierze

Ewangelista Jan wspomina również o sześciu kamiennych stągwiach przeznaczo-

nych do przechowywania wody służącej żydowskim oczyszczeniom rytualnym. Czystość rytualna była dla Żydów sprawą fundamentalną - przepisy dotyczące obmyć regulowały życie codzienne, wyznaczały granicę między tym, co czyste i nieczyste, między tym, kto może stać przed Bogiem, a kto jest od Niego oddalony. Stągwie były więc nie tylko naczyniami na wodę - były widzialnym znakiem całego systemu religijnego Starego Przymierza, opartego na zewnętrznym wypełnianiu litry Prawa.

Każda z tych stągwi mogła pomieścić, według opisu Jana, „dwie lub trzy miary”, co odpowiada mniej więcej 80–120 litrom według współczesnych jednostek. Łącznie Jezus przemienia więc kilkaset litrów wody w wino. To ilość zdumiewająca - wystarczyłaby z nadatkiem na kilka kolejnych wesel. Jednak zanim dotrzemy do symboliki obfitości, warto jeszcze zatrzymać się przy samym materiale, z którego wykonane są stągwie. Jan zaznacza wyraźnie, że były one kamienne. W żydowskiej tradycji naczynia kamienne, w przeciwieństwie do glinianych, nie mogły zaciągnąć rytualnej nieczystości - były więc uznawane za szczególnie odpowiednie do przechowywania wody do oczyszczeń. Jezus nie odrzuca tych naczyń, nie każe ich rozbić ani wyrzucić. Napenia je po brzegi i przemienia ich zawartość. To jeszcze dobitniej podkreśla, że On nie przychodzi, aby znieść Prawo, lecz je wypełnić (Mt 5, 17).

Ta przemiana wody w wino jest kluczem teologicznego przesłania całej sceny. Woda służyła oczyszczeniu zewnętrznemu, przywracała człowieka do stanu czystości rytualnej. Wino, które ją zastępuje, symbolizuje zupełnie inną rzeczywistość: radość, obfitość,

świętowanie i przymierze. W Starym Testamencie obfitość wina była znakiem mesjańskich czasów. Prorok Amos zapowiada, że gdy nadejdzie dzień Pański, „Uwolnię z niewoli lud mój izraelski - odbudują miasta zburzone i będą w nich mieszkać; zasadzą winnice i pić będą wino (...)”. (Am 9, 14). Prorok Zachariasz dodaje: „W owym dniu - wyrocznia Pana Zastępów - będziecie się wzajemnie zapraszać, [by odpoczywać] w cieniu winorośli i drzew figowych” (Za 3, 10). Jezus, przemieniając wodę w wino właśnie podczas uczty weselnej, daje do zrozumienia, że te czasy już nadeszły. Mesjasz już tu jest, wśród biesiadników.

Symbolika uczty i zaślubin przenika całą Ewangelię i Nowy Testament. Jezus wielokrotnie sięga po obraz uczty weselnej w swoich przypowieściach - jako alegorii Królestwa Bożego (Mt 22, 1-14; Łk 14, 16-24). Sam jest w nich przedstawiany jako Oblubieniec, Kościół zaś - jako Jego Oblubienica. Ta sama symbolika powraca w Apokalipsie, gdzie finałem historii zbawienia są „Goody Baranka” (Ap 19, 7-9). Wesele w Kanie stoi na początku tej drogi - jest pierwszą, skromną, ale wymowną zapowiedzią tego, co ma nadejść.

Na koniec warto jeszcze zauważyć, że ogromna ilość przemienionego wina nie jest również przypadkowa. To znak wielkiej, hojnej, przekraczającej wszelkie oczekiwania i wyobrażenia Bożej łaski. Bóg nie odmierza zbawienia po trochu - zaprasza wszystkich do stołu i go obficie zastawia, kielich zaś wypełnia po brzegi, jak mówi psalmista (Ps 23, 5). Wystarczy tylko odpowiedzieć na Jego zaproszenie.

Leszek Wincenciak

Zapraszamy WSZYSTKICH PARAFIAN do modlitwy w ramach Jerycha Różańcowego o dowolnej godzinie dnia czy nocy. Wypraszajmy łaski Boże dla Kościoła Chrystusowego, Polski, dla naszych rodzin i nas samych.

**„RODZINA TO WSPÓLNOTA ŻYCIA I MIŁOŚCI,
A JEJ MISJĄ JEST STRZEC, OBJAWIAĆ I PRZEKAZYWAĆ MIŁOŚĆ”**

św. Jan Paweł II



JERYCHO RÓŻAŃCOWE - NIEUSTANNA MODLITWA

13 – 19 września 2026 r.

w kościele parafialnym Matki Bożej Częstochowskiej
w Zielonce

Rozpoczęcie – 13.09.2026 (niedziela) Mszą Świętą o godz. 18:00

Zakończenie – 19.09.2026 (sobota) Mszą Świętą o godz. 18:00

PROGRAM RAMOWY:

- 01⁰⁰ Cicha adoracja Najświętszego Sakramentu.
- 01³⁰ Różaniec prowadzony przez Apostolat Maryjny, Domowy Kościół, Odnowę w Duchu Świętym i Rodziny Szentsztackie.
- 05⁰⁰ Cicha adoracja Najświętszego Sakramentu.
- 05³⁰ Jutrznia prowadzona przez Neokatechumenat.
- 06³⁰, 7¹⁵ Msze Święte.
- 08⁰⁰ Różaniec prowadzony przez Apostolat Maryjny.
- 10⁰⁰ Cicha adoracja Najświętszego Sakramentu.
- 10³⁰ Różaniec prowadzony przez Grupę Modlitewną Św. Ojca Pio i Towarzystwo Przyjaciół Seminarium.
- 11³⁰ Różaniec prowadzony przez Koła Żywego Różańca i Caritas.
- 13⁰⁰ Różaniec prowadzony przez Totus Tuus.
- 14⁰⁰ Cicha adoracja Najświętszego Sakramentu.
- 15⁰⁰ Godzina Miłosierdzia Bożego.
- 16⁰⁰ Różaniec do Siedmiu Boleści Matki Bożej prowadzony przez Grupę Modlitewną Apostolstwa Patronki Dobrej Śmierci.
- 17⁰⁰ Różaniec z udziałem dzieci.
- 17³⁰ Cicha adoracja Najświętszego Sakramentu.
- 18⁰⁰ Msza Święta.
- 19⁰⁰ Różaniec prowadzony przez Ministrantów, Domowy Kościół, Oazę Młodzieżową, Żywy Różaniec Młodzieży i Grupę Teatralną i Studencką.
- 20³⁰ Różaniec prowadzony przez Akcję Katolicką.
- 21³⁰ Różaniec prowadzony przez Koło Przyjaciół Radia Maryja i Rodziny Szentsztackie.
- 22³⁰ Cicha adoracja Najświętszego Sakramentu.
- 23⁰⁰ Różaniec prowadzony przez Róże Różańcowe Rodziców, Margaretki, Domowe Ogniska Miłosierdzia, Odnowę w Duchu Świętym i Grupę Modlitewną Fiat.

**Uwaga: W czasie dodatkowych Mszy
Świętych cicha adoracja w kaplicy**

W INTENCJACH:

- O królowanie Jezusa i Maryi w rodzinach, strzeżenie Prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.
- O ochronę życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci.
- O prawidłowy system wychowawczy w rodzinach i w szkole w Duchu Bożej Prawdy.
- O nierozzerwalność małżeństwa, dar potomstwa, świętość życia i modlitwę w rodzinach.
- O wzajemne poszanowanie w społeczeństwie i sprawiedliwy podział dóbr.
- O przezwyciężenie wad narodowych w myśl „Ślubów Jasnogórskich”.

Redaguje: ks. Kazimierz Seta,
Krystyna Wojda, Dorota Lato, Krystyna Kot,
Katarzyna Kozakowska, Robert Sarnowski,
Leszek Wincenciak
Zdjęcia: Robert Sarnowski
Skład i łamanie: Krystyna Kot
Parafia Matki Bożej Częstochowskiej w Zielonce,
ul. Jagiellońska 10,
tel. 22 7810077

Pismo do użytku wewnętrznego

Wakacje z Bogiem –

czy warto wysłać dziecko na kolonie organizowane przez parafię?

Podjęcie decyzji o samodzielnym wyjeździe dziecka na wypoczynek wakacyjny nie jest łatwe. Jako rodzice, chcemy mieć pewność, że nasze pociechy będą bezpieczne i odpowiednio zaopiekowane. Do wyboru mamy różnego rodzaju obozy i kolonie tematyczne, do których możemy się odwołać znając aktywności i upodobania naszych dzieci.

W tym roku po raz pierwszy parafia zaproponowała możliwość uczestniczenia przez dzieci w organizowanych przez nią koloniach. 31 kolonistów pod opieką trzech wychowawców, animatora i Księdza Rafała Golińskiego jako kierownika kolonii, wyjechała na 8-dniowy wypoczynek do Centrum Duchowości „Święta Puszcza” w Olsztynie k. Częstochowy.

Kolonie pod hasłem „Taki mały taki duży może świętym być” zaoferowały dzieciom oprócz bezpiecznego wypoczynku rozwój umiejętności społecznych, naukę samodzielności, edukację turystyczną, ale też formację duchową.

Dzieci pod opieką wychowawców zwiedziły trzy zamki na szlaku Orlich Gniazd – ruiny królewskiego zamku w Olsztynie, zrekonstruowaną siedzibę królewską w Bobolicach oraz ruiny zamku w Mirowie. Zapoznały się z historią tych miejsc oraz przyrodą Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Jako pamiątkę mogły zabrać do domu własnoręcznie znalezione kamyczki ze śladami wymarłych wiele milionów lat temu amonitów. W trakcie wędrowki w Rezerwacie Sokolich Gór dzieci weszły na szczyt góry Biakło, zwanej Małym Giewontem Jurajskim. Nie brakowało również atrakcji – wizyta w Parku Linowym z pewnością zostanie dobrze zapamiętana.

Opiekunowie dbali o poszerzenie samodzielności kolonistów – codzienne konkursy czyściwości, oczywiście z nagrodami, mobilizowały do utrzymywania porządku, wspólne gry i zabawy pomagały nawiązywać relacje i uczyły współpracy. Dzieci, spędzając czas z rówieśnikami, uczyły się wyrażać swoje potrzeby i radzić sobie w konfliktowych sytuacjach. To umiejętności społeczne niezwykle ważne, zarówno w szkole, jak i w życiu dorosłym.

Samodzielny wyjazd to także duży krok ku większej niezależności. Dzieci uczą się zarządzać swoimi obowiązkami, dbać o siebie i organizować czas bez nadzoru rodziców. Muszą dbać o swoje rzeczy, porządek w pokoju czy zdążyć na poranną zbiórkę. Dzięki temu, że muszą być odpowiedzialne za swoje czyny, uczą się tego, co jest dobre, a co złe. Dzieci po samodzielnym wyjeździe mogą wykazywać się

większą odpowiedzialnością w codziennych obowiązkach. Uczą się również radzenia sobie z emocjami takimi jak tęsknota, niepewność czy lęk.

Kolonie parafialne to jednak nie tylko wypoczynek fizyczny, ale również kształtowanie tożsamości religijnej przez codzienną modlitwę i uczestniczenie we mszy świętej, katechezy tematyczne o młodych świętych Kościoła Katolickiego, przybliżanie prawd wiary, tradycji, symboli oraz historii wyznawanej religii.

Podczas gdy oddech od codziennych obowiązków i rutyny jest jak najbardziej wskazany, my połączyliśmy wypoczynek ciała z pielęgnacją ducha. Zakończenie dnia modlitwą w otoczeniu natury i dziękczynienie za odpoczynek daje możliwość odnajdowania Boga w drugim człowieku i otaczającym świecie, do zachwyty nad stworzeniem.

Na zakończenie naszych kolonii udaliśmy się do Jasnogórskiego Sanktuarium. Uczestniczyliśmy we mszy świętej, którą odprawiał Ks. Rafał a oprawę liturgiczną zapewnili uczestnicy kolonii – dzieci i opiekunowie. Zawierzaliśmy siebie i naszych bliskim Matce Bożej Częstochowskiej. Zwiedziliśmy z przewodnikiem Bazylikę Jasnogórską, Salę Rycerską i Muzeum.

Wyjeżdżając na kolonie, powierzyliśmy czas wakacji Panu Bogu i trwaliśmy w Jego obecności. Jestem przekonana, że ten wyjazd wakacyjny był dla naszych dzieci nie tylko pełen miłych przygód, ale też obfitował w Boże błogosławieństwo.

Księżu Rafale, dziękujemy za determinację i zaangażowanie! Bez Ciebie nie mielibyśmy szansy przeżyć takiej przygody.

Błogosławieństwa Bożego i opieki Maryi na nowej placówce i we wszelkich działaniach, które będziesz podejmował!

Dorota Lato



82. rocznica wybuchu

Powstania Warszawskiego

Już 1 sierpnia zabrzmiały o godz. 17:00, jak co roku, nasze trzy kościelne dzwony w Zielonce w Godzinę W. W ten sposób upamiętniliśmy 82. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Włączyliśmy się w naszej parafii w hołd oddawany poległym powstańcom - żołnierzom i mieszkańcom Miasta Nieujarzmionego. Ks. Proboszcz Kazimierz Seta oraz ks. Paweł Wojtas uczestniczyli wraz z burmistrzem Kamilem Michałem Iwandowskim, Radą Miasta, pocztami sztandarowymi szkół w miejskich w uroczystościach przy Pomniku Armii Krajowej na ul. Kolejowej w Zielonce. Złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Zebrani zaśpiewali pieśni powstańcze.

Uroczystości w konkatedrze na Kamionku

13 sierpnia 2026 r. o godz. 18.00 w konkatedrze na Kamionku w Warszawie odbyła się uroczysta Msza św. koncelebrowana w rocznicę poświęcenia kościoła pod przewodnictwem biskupa pomocniczego Diecezji Warszawsko-Praskiej Jacka Grzybowskie-

SIERPNIOWE ŚWIĘTOWANIE



Ołtarz główny konkatedry na Kamionku z tryptykiem z 1935 r. pędzla Bronisława Wiśniewskiego, upamiętniający Bitwę Warszawską. Przedstawia on Matkę Bożą Zwycięską, której oddają dziękczynny hołd dwaj polscy święci: Andrzej Bobola i Stanisław Kostka (skrzydło lewe) oraz arcybiskup Achilles Ratti, ówczesny nuncjusz apostolski, a późniejszy papież Pius XI i ks. Ignacy Skorupka (skrzydło prawe). W tle widoczna jest walka z wojskiem bolszewickim pod Radzyminem oraz kościół w Radzyminie.

go, proboszcza parafii ks. Dariusza Szczepaniuka z udziałem ośmiu parafialnych pocztów sztandarowych Ko-

ścielnej Służby Porządkowej Totus Tuus, grupy rekonstrukcji historycznej ze swoim sztandarem, kleryków praskiego seminarium, wiernych zainteresowanych historią roku 1920 i Cudu nad Wisłą. Nasza konkatedra nosi tytuł Matki Bożej Zwycięskiej i była ufundowana w okresie międzywojennym jako wotum za zwycięstwo Polaków nad sowietami. 15 sierpnia 1931 r. w tej świątyni, wybudowanej wg projektu Konstantego Jakimowicza, odprawiono pierwszą Eucharystię. Dziś podczas wszystkich mszy św. oraz jutrzni i nieszporów zapalono na ścianach konkatedry świece tzw. zachęuski w miejscach namaszczenia. W pamiętnym sierpniu 1920 r. to właśnie z Kamionka, 13 sierpnia, w godzinach popołudniowych, po wypowiedzeniu żołnierzom i odprawieniu nabożeństwa ks. Ignacy Skorupka wraz z ochotnikami tworzącymi 36. Pułk Piechoty Legii Akademickiej wyruszył pod Ossów. Młody kapelan garnizonu praskiego gorąco wierzył w zwycięstwo. Zapewniał, że jest ono bliskie. Przeczuiwał, że nadejdzie w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Adam Rajkowski
ministrant z Zielonki

Obchody na polach Ossowa Cudu nad Wisłą

W Sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej w Ossowie odbyła się uroczysta Msza św. 15 sierpnia 2026 r. o godz. 9.30 pod przewodnictwem arcybiskupa seniora Kazimierza Nycza, W koncelebrze wzięli udział biskup warszawsko-praski Romuald Kamiński, biskup pomocniczy Tomasz Sztajerwald, biskup senior z Francji, z okolic Paryża oraz kapłani z pobliskich dekanatów zielonkowskiego, kobyłkowskiego, wołomińskiego (także nasz ks. proboszcz Kazimierz Seta). Wcześniej uczestniczyliśmy w modlitwie przy krzyżu księdza Skorupki oraz złożeniu kwiatów przy jego pomniku, przy szkole w Ossowie z asystą orkiestry Wojska Polskiego z Siedlec. W homilii



wygłoszonej przez arcybiskupa seniora podkreślił on postawę Maryi, jaką godną naśladowania i pełną ducha służby drugiemu człowiekowi. Bóg powołuje

każdego z nas do rozmaitych zadań – na ojców, matki, także i polityków. Jednak bez wiary w Boże Miłosierdzie nie da się godnie pielgrzymować w dzisiejszym

świecie, podejmować swoich obowiązków, być odpowiedzialnym za rodzinę i wszystko, co się wykonuje zawodowo. Arcybiskup zwrócił uwagę na dramatyczną sytuację demograficzną naszego kraju, a także na zagrożenia, jakie niesie ze sobą Internet. Młodzież, jak zauważył ma wiele koleżanek i kolegów, a czy przyjaciół? Następnie uczestnicy wzięli udział w Apelu Poległych na Cmentarzu Bohaterów 1920 roku, oddając hołd żołnierzom poległym w obronie Ojczyzny. Delegacje władz państwowych, po-



słów, samorządowców, gości złożyli wieńce przy pomniku na cmentarzu 1920 roku. Łącznie pod pomnikiem spoczęło blisko 50 wieńców i wiązanek kwiatów, m.in. od rodziny Księdza Skorupki wiązanek złożyła Anna Rogaska - wnuczka brata księdza wraz z rodziną, Janusz Jankowski z małżonką Krystyną - syn weterana Zenona Jankowskiego - uczestnika Bitwy Warszawskiej spod Ossowa, dowódcy 18. Stołecznej Brygady Obrony Terytorialnej, Muzeum Wojska Polskiego, z Zielonki: burmistrz Kamil Iwandowski, ks. proboszcz Kazimierz Seta, Tomasz Pieloszczyk, Andrzej Grodzki, radni naszego miasta, dr płk. Paweł Sweklej z małżonką z Wojskowego Instytutu Uzbrojenia oraz Grupa Rowerowa z Rajdu Legionowo - Ossów (już po raz 10.). Prezydenta Warszawy reprezentowała na tych ważnych uroczystościach warszawska Straż Miejska, zaś Marszałka Sejmu W. Czarastego - Straż Marszałkowska. Wolny wstęp dla zwiedzających w świąteczne dni był do Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 r. w Ossowie. Na polach Ossowa odbyła się także o godz. 14.30 widowiskowa rekonstrukcja Bitwy Warszaw-

skiej z udziałem 40 koni i grup rekonstrukcyjnych w liczbie 150 osób. Wydarzenia towarzyszące z okazji 106. rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 zorganizował powiat wołomiński ze starostą Arkadiuszem Werelichem, a trwały one trzy dni. Tegoroczny program połączył uroczystości państwowe i religijne z wydarzeniami sportowymi (wieczorny 35. Półmaraton Bitwy Warszawskiej 1920 „Cud nad Wisłą”) oraz edukacyjnymi, tworząc przestrzeń do wspólnego przeżywania historii zwycięskiej obrony Warszawy, Polski, Europy przed komunistyczną nawałą 1920 r.

Robert Sarnowski
KSP Totus Tuus

Doroczne Dożynki Diecezjalne odbędą się w niedzielę 30 sierpnia 2026 w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kałuszynie. Centralną częścią uroczystości będzie Msza św. dziękczynna za tegoroczne plony oraz trud i pracę rolników, sprawowana o godz. 14.00 przez Biskupa Romualda Kamińskiego. W konkursie zostanie wyłoniony i nagrodzony najbardziej okazały wieniec dożynkowy.

Nasza świątynia parafialna gościła już po raz kolejny w nocy 26 lipca 2026 grupę 230 pielgrzymów XVIII Pieszej Pielgrzymki Św. Siostry Faustyny. Pielgrzymi wyruszyli z sanktuarium w Warszawie na ul. Żytniej, gdzie Helena Kowalska wstąpiła 1 sierpnia 1925 roku do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Pogoda w bieżącym roku była łaskawa, bez opadów deszczu. Grupa weszła do Zielonki przez Rondo Bitwy Warszawskiej 1920 roku, ul. Piłsud-

Pielgrzymi w Zielonce

skiego i Marecką po godzinie trzeciej nad ranem. Pielgrzymi, idąc w ciszy, niestety w towarzystwie wszędobylskich w naszym mieście dzików, rozważali hasło tegorocznej pielgrzymki, słowa zaczerpnięte z *Dzienniczka* św. Faustyny: „Im więcej zaufasz, tym więcej otrzymasz” (Dz. 1578). Pątników powitał ks. proboszcz Kazimierz przy dźwiękach fanfar i odsłanianego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. W altankach, w ogrodzie czekał na nich ciepły krupnik, placki ziemniaczane, kawa, herbata, napoje. Mimo nietypowej pory, jedzenie cieszyło się dużym wzięciem. Pielgrzymi po odpoczynku w Zielonce

udali się przez Maciołki do Kobylki, do parafii pw. Świętej Trójcy. Gdy wchodzili do Zielonki było ciemno, gdy wychodzili z Zielonki już świtało. Mszy Świętej na zakończenie pielgrzymowania w Ostrówku przewodniczył bp Józef Szamocki, biskup pomocniczy diecezji toruńskiej, który wygłosił również homilię. Nawiązując do nocnego pielgrzymowania, porównał uczestników do harcerzy i skautów poszukujących skarbu. „Trzeba odkryć i właściwie odczytać małe, niepozorne, dyskretne wskazówki, a potem podjąć decyzję o swoim powołaniu” – mówił ks. biskup. W dalszej części homilii podkreślił znaczenie modlitwy pielgrzymów i ich duchowej odpowiedzialności za Kościół oraz świat. To także czwarty rok dziewięcioletniej nowenny w intencji świętych powołań do życia małżeńskiego. Pielgrzymi modli się o pokój i jedność w rodzinach, narodzie, świecie,

Robert Sarnowski



Religia w szkole czy w Kościele

Debata na temat tego, czy lekcje religii powinny odbywać się w szkole czy w parafii (kościół), toczy się od lat. Każde z tych rozwiązań ma swoje zalety i wady, a także zwolenników oraz przeciwników.

Religia w szkole to dostępności i wygoda. Lekcje wkomponowane są w plan zajęć, uczniowie nie muszą dojeżdżać/dochodzić/być przyprowadzani do sali katechetycznej przy parafii. Dla niektórych uczniów to jedyna możliwość zetknięcia się z wiedzą, jakie wartości chrześcijańskie proponuje nasza religia, to przekazywanie wiedzy o korzeniach kultury europejskiej oraz wsparcie wychowawcze, terapeutyczne i społeczne dla młodzieży. Czasem mamy do czynienia wręcz z działalnością misyjną.

Religia w szkole nie jest jednak wolna od wad, a głównym problemem jest traktowanie jej przez uczniów, ale też przez rodziców, jak przedmiot, na który szkoda czasu. Kiedy nauczyciel religii zaczyna czegoś wymagać, pojawiają się krytyczne głosy, że powinien przyciągać do Kościoła, a nie od niego odpychać. Zdaniem niektórych wiedza religijna, a właściwie wysiłek włożony w jej zdobycie zniechęca. Oceny z religii właściwie się nie liczą, nie są wliczane do średniej, ale wielu rodziców uważa, że wystawianie stopni z wiary już jest problematyczne. Problemem jest również czasem niewystarczające przygotowanie katechetów do pracy z dziećmi, a szczególnie z młodzieżą w szkołach średnich.

Religia w kościele, czyli katecheza parafialna byłaby bardziej autentyczna. Większy nacisk mógłby zostać położony na formację duchową, przygotowanie do sakramentów i przybliżanie prawd wiary, a nie tylko wiedzę teoretyczną, naukę formułek, które dość często przyswajane są przez dzieci (szczególnie młodsze) bez zrozumienia. Dla rodziców i dzieci oznaczałoby to dodatkowe kursy i trudniejsze zarządzanie czasem, szczególnie przy napiętym planie lekcji. Dodatkowo, doświadczenia wielu krajów europejskich pokazują, że po przeniesieniu religii do kościołów liczba uczestniczących w nich dzieci drastycznie spada.

W Polsce aspekt prawny organizowania lekcji religii regulują dokumenty o najwyższej randze państwowej i międzynarodowej, w tym Konstytucja RP, która gwarantuje wolność sumienia i religii, Konkordat, którego art. 12 gwarantuje, że szkoły publiczne podstawowe i ponadpodstawowe organizują lekcje religii w ramach planu zajęć szkolnych oraz akty wykonawcze Ministerstwa Edukacji Narodowej (MEN), która wskazuje na dobrowolność przedmiotu, z pisemnym oświadczeniem jako podstawą do udziału w niej.

Od roku szkolnego 2025/2026 w życie weszły istotne zmiany na mocy znolizowanego przez MEN Rozporządzenia zmniejszono wymiar lekcji religii oraz etyki w szkołach publicznych do 1 godziny tygodniowo (wcześniej były to 2 godziny). Dyrektorzy szkół zostali zobowiązani do umieszczania lekcji religii i etyki bezpośrednio przed obowiązkowymi zajęciami lub bezpośrednio po nich. Zmiana ta zapobiega powstawaniu tzw. "okienek" w środku dnia dla uczniów nieuczęszczających na te zajęcia. Stopnie uzyskane z religii (lub etyki) nie są wliczane do średniej rocznych i końcowych ocen klasyfikacyjnych ucznia. Nadzór pedagogiczny (pod kątem metodyki i organizacji) sprawuje dyrektor szkoły oraz kuratorium. Natomiast treść programowa, podręczniki oraz merytoryczne przygotowanie katechetów (tzw. misja kanoniczna) podlegają wyłącznie władzom odpowiedniego kościoła lub związku wyznaniowego.

Prawo do organizacji lekcji religii w szkole publicznej nie dotyczy wyłącznie Kościoła katolickiego. Przysługuje ono wszystkim 24 zarejestrowanym w Polsce kościołom i związkom wyznaniowym o uregulowanej sytuacji prawnej.

Oficjalne stanowisko Kościoła katolickiego w Polsce jest jednoznaczne: lekcje religii powinny bezwzględnie pozostać w szkołach publicznych. Konferencja Episkopatu Polski (KEP) stoi na stanowisku, że obecność religii w systemie oświaty to prawo wierzących obywateli, standard europejski oraz fundament wychowania młodego człowieka.

Zatwierdzenie nowego „Programu nauczania religii rzymskokatolickiej w przedszkolach i szkołach” oraz omówienie trudnej sytu-

acji nauczycieli religii po zmianach wprowadzonych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej – to niektóre punkty spotkania Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski, które odbyło się 3 marca 2026 r. w Warszawie. Nauczanie szkolne ma skupiać się bardziej na wiedzy biblijnej, historycznej i kulturowej. Kościół wdraża nowe *Dyrektorium Katechetyczne*, które zakłada, że szkolna lekcja religii będzie uzupełniana obowiązkową katechezą przy parafii. Nowe wytyczne programowe oraz podręczniki będą obowiązywać w placówkach edukacyjnych i opiekuńczych od 1 września 2027 roku. Od nowego roku szkolnego, czyli od września 2026 r. katecheza w większym wymiarze wraca do parafii. To tam, w kościołach, będą odbywać się bezpośrednie i właściwe przygotowanie do sakramentów, takich jak Pierwsza Komunia Święta czy Bierzmowanie. W wielu parafiach, również w naszej, tak dzieje się już od kilku lat.

Kościół nie chce rezygnować ze szkół, traktując je jako kluczowe miejsce kontaktu z młodzieżą, ale z powodu reform tworzy model hybrydowy – teoria w szkole, a formacja i sakramenty w parafii.

Nowe *Dyrektorium Katechetyczne* dla Kościoła w Polsce to kluczowy dokument opracowywany przez Komisję Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski. Jego głównym założeniem jest dostosowanie nauczania religii do wyzwań współczesności, rozszerzenie modelu katechezy szkolnej o zajęcia parafialne oraz sformalizowanie posługi świeckich katechistów.

Najważniejsze zmiany, które zakładają przeniesienie lub uzupełnienie części edukacji religijnej przy parafiach, w naszej parafii mają już swoją tradycję. Parafia proponuje katechezę chrzcielną jako pierwszy etap – spotkania skierowane do rodziców oraz rodziców chrestnych.

Od kilku lat prowadzona jest również katecheza związana z przygotowaniem do pierwszej spowiedzi i pierwszej Komunii św. W te przygotowania włączani są rodzice dzieci pierwszokomunijnych, ponieważ rodzina jest pierwszym środowiskiem wiary, a przecież sakrament nie jest metą, ale startem. To brama, przez którą wychodzi się na drogę, a nie znak, że już wszystko za nami. (O przygotowaniach dzieci i rodziców do sakramentu pokuty i Pierwszej Komunii Świętej pisałam w poprzednim numerze *Ecclesii*).

Kolejną katechezą realizowaną w parafii jest bierzmowanie – tu również nie chodzi o „przygotowanie do bierzmowania” - to nie egzamin do zdania, ale początek żywej wspólnoty. Dlatego ta katecheza powinna być tworzona dla młodych i przez młodych. Kluczowe bowiem jest, by młodzi słyszeli głos swoich rówieśników i znaleźli własne miejsce w Kościele. Rodzice są zaproszeni, ale parafia daje szansę młodym animatorom, aby zbudowali to środowisko trochę sami od środka. Oni wiedzą, jakie treści i metody będą odpowiednie.

Moim zdaniem również, tak jak wskazał Episkopat, należy zrobić wszystko, aby utrzymać lekcje religii w szkole. Katecheza parafialna daje nam inne możliwości niż religia w szkole. Szkoła jest środowiskiem skupiającym nie tylko ludzi wierzących, a w tej samej klasie znajdują się dzieci, które chodzą na lekcje religii i takie, które w nich nie uczestniczą. Jedna godzina religii w tygodniu nie daje ponadto możliwości szerszego wyjaśnienia uczniom znaczenia sakramentów czy wyjaśnienia znaków liturgicznych. Jednak religia w szkole jest ważna, daje niezbędne uzupełnienie. To nie tylko wygoda dla rodziców, bez konieczności dowożenia dzieci na zajęcia do parafii, nie tylko integracja dzieci z rodzin o podobnym światopoglądzie, które przeżywają te same święta i uczestniczą w tych samych tradycjach. Lekcje religii w szkole to wychowanie moralne i kształtowanie postaw, to zrozumienie własnej kultury i historii, własnych korzeni. Znajomość symboliki religijnej, tekstów biblijnych i wydarzeń związanych z chrześcijaństwem jest ważna dla zrozumienia historii i dziedzictwa Polski i Europy.

Dorota Lato